

ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek.

Przedpłata z przesyłką pocztą.		bez przesyłki.		Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce:	
Rocznie rb.	3.00	Rocznie rb.	2.00	Przed tekstem na 1 stronie kop.	50
Kwartalnie kop.	75	Kwartalnie kop.	50	Nekrologi wiersz garmont.	30
Adres Redakcji i Administracji: Łowicz , Warsz. gub.				Reklamy po tekście	25
Rękopisów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.				Ogłoszenia zwyczajne	20
				Drobne ogłoszenia za wyraz kop. 2	
				Ogłoszenia o lokalach i poszukiwanej pracy za 3 wiersze kop. 25	
				Numer pojedynczo 5 kop.	

Administracja „Łowiczana” znajduje się przy księgarni K. Rybackiego. Telefon № 42.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: na Nowym Rynku Zakład fryzjer. F. Ziółkowskiego, w Sochaczewie skład Aptecz. W. Pawłowski, w Skierniewicach księgar. W. Zielińskiego, w Żychlinie skład Aptecz. W. Przędzieckiego, w Kutnie księg. W. Celkowskiego.

Kąpiele Towarzystwa Hygienicznego Wanny i łaźnia czynne są w środy, czwartki, piątki i soboty od godz. 12 w południe do 9 wieczorem.

Niespożyte w użyciu i lekkie w pracy są tylko angielskie

Żniwiarki Albiona

w Filji Syndykatu Rolniczego Warszawskiego w Łowiczu.

1095.

Kaplice przy drogach

najlepiej i najtaniej wykonywa

Zakład Kamieniarsko-Rzeźbiarski

B. Łagowskiego

w Łowiczu, obok poczty.

Na składzie również znajdują się Krzyże żelazne, Pasyjki złożone (wizerunki), oraz wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru.

Zakład przyjmuje wszelkie zamówienia na roboty kamieniarskie i na fotografje wiecznotrwale na porcelanie.

KALENDARZ.

† Piątek Ignacego Loyoli W.*) Heleny Wd.
Sobota Piotra Ap. w Okowach.

Niedziela N. M. P. Anielskiej, Stefana P. M.

Poniedziałek Znalezienie relik. Św. Szczep.

Wtorek Dominika W., Arystarcha M.

Środa N. M. P. Śnieżnej, Afry P.

Czwartek Przemienienie Pańskie, Sykstusa.

*) Jgnacy Loyola urodził się w Hiszpanji, w prowincji Gwipuskoa, r 1491 ze znakomitego domu. Był on dwunastym dzieckiem ze trzech córek i ośmiu synów, Don Bertrama pana na Ogu- ez i Loyoli. Urodziwy, uprzejmy i gizeczny, lecz zarazem bardzo skłonny do gniewu i namiętnie pożądaycy sławy został naprzód paziem na dworze Ferdynanda V, potem wszedł do wojska i pomimo młodości swej nikomu w odwadze nie ustępował. Postępowanie jego wszelako wcale nie było budującym. Podczas szturm Pampeluny przez Francuzów 1521, Jgnacy mężnie bronil tej twierdzy, lecz wśród najzaciętszej walk, gdy odłam kamienia „godził go w lewą nogę, kula działała zgruchotała mu prawą nogę. Wzięty do niewoli przez Francuzów wkrótce został przez nich odesłany do rodzinnego zamku Loyola. Tu spoczywając na łożu boleści aczkolwiek tylko zeruchotana noga mu dokuczala, zresztą zdrow na ciele pragnął jakiej dla siebie rozrywki. Dla braku innych książek dano mu Żywot Chrystusa Pana, tudzież żywoty Świętych. Czytanie tych ksiąg poddało Jgnacemu inne myśli, zapragnął odmienić życie. Po śmierci ojca udał się Jgnacy do sławnego opactwa Benedyktynów w Monte-Serato orzebrany za pielgrzym; tu wypowiedział się z całego życia i ślubem zobowiązał się do wiecznej czystości. Następnie odbył pielgrzymkę do Rzymu i innych miast włoskich tudzież do Ziemi Świętej. Za powrotem do Hiszpanji w 33 im roku życia wziął się do nauk, słuchał filozofii w uniwersytecie Kompluteńskim. W 1528 r. udał się do Paryża i tu przez dwa lata doskonalił się w języku łacińskim i filozofii. W 1534 roku z kilkoma towarzyszami zobowiązał się wyrzec świata i opowiadać Ewangeliję w Palestynie. Po wyświęceniu na kapłanów Jgnacy z towarzyszymi udał się do Rzymu i Paweł III, Papież bullą z dnia 25 Września 1540 r ich zgromadzenie zakonne pod nazwiskiem Towarzystwa Jezusowego zatwierdził. Jgnacy Loyola oddał Bogu ducha r. 1556, w 65 roku życia. Jak za życia tak i po śmierci, od wszystkich za świętego był uważany. A gdy jeszcze cuda potwierdziły głos powszechny, Paweł V r. 1609 policzył Jgnacego w poczet błogo-

ślawionych; Grzegorz XV 1622 r. kanonizował go. Zwłoki jego spoczywają we wspaniałym kościele Jmienia Jezus w Rzymie. X.***

Gniazda Sierocze.

Projekt tworzenia 30—40 morgowych gospodarstw rolniczo-przemysłowych, oddawanych w zarząd i użytkowanie odpowiednio dobranemu małżeństwu, zawodowym rolnikom lub ogrodnikom, z warunkiem, aby z dochodów utworzonej fermy utrzymywali i narówni z rodzonemi dziećmi wychowywali tu kilkanaścioro sierot w różnym wieku. Projekt ten podjęty przez Towarzystwo Gniazd Sierocych miał wielu przysięgłych krytyków, nie wierzących w możliwość urzeczywistnienia go. Przepowiadali 1-o, że nie znajdziemy ludzi odpowiednich na opiekunów—gospodarzy Gniazd Sierocych; 2-o że 30—40 morgów ziemi nie jest w możności wyżywić 15 dziatwy, dwoje Rodziców Gniazda i dwoje stałych starszych pomocników gospodarczych.

Dziś, po dwóch latach pracy organizacyjnej Towarzystwo ma 6 czynnych Gniazd Sierocych, w każdym z nich ma już dobranych i zadomowionych gospodarzy, ma żyte gromadki sierot, które coraz więcej zespalają się z rodzinami swoich opiekunów, a rachunkami już można udowodnić, że gdzie zachowane zostały warunki programu, aby ziemia pod Gniazdo istotnie przedstawiała 10000 rb. wartości i aby drugie 10000 rb. było na zaprowadzenie gospodarstwa (poza kosztem zabudowania zagrody), tam i pod względem organizacji gospodarczej pomyślnie wypadają próby i kosztem takim ufundowane zagrody stale wychowywać będą 12—15 sierot, dając im nietylko odpowiednie przygotowanie do życia, ale i posagi.

PODANIE O PRZYJĘCIE

do Męskiego Prywatnego

Seminarjum dla Nauczycieli

Ludowych w Ursynowie

wraz z dokumentami (świadectwo szkoły, metryka, świadectwa powtórnego szczerzenia ospy, piśmienne zobowiązanie rodziców co do regularnego wnoszenia opłaty szkolnej, zaświadczenie 2-ch osób wiarogodnych, co do moralnego prowadzenia się kandydata i krótki własny życiorys) należy nadsyłać przed 15 sierpnia pod adresem: Warszawa, skrzynka pocztowa № 377.

Kandydaci na kurs I-szy (w wieku od lat 15 do 17) winni stawić się na egzamin w Ursynowie 1 września r. b.

Kancelarja Seminarjum wysyła na każde żądanie program i warunki przyjęcia.

1116-6-2

Zupełnie normalnie się rozwija Sochaczewskie Gniazdo Sieroce im. Wandy, dla którego odrazu natrafiono na odpowiednich Rodziców, gospodarzy i gdzie dzięki temu, praca organizacyjna najlepsze wydaje owoce. W ciągu 20 miesięcy istnienia gniazda ani grosza nie wydano na najem, a mamy już w sadzie 600 drzew owocowych, mamy własnymi siłami Gniazda założone dwa morgi szkółek owocowych, które co roku powiększane będą o 1 morg, do czasu, aby później co roku można było sprzedawać 12000 szczepów; mamy wreszcie zrobione zasiewy w ogrodzie i w polu łącznie na 28 morgach ziemi. A pomimo tej owocnej pracy, na którą złożyły się siły obojga Rodziców, dwojga pomocników i dziatwy—na twarzach wszystkich widać szczerą zadowolenie, wesolość i zdrowie. Każdemu z dzieci przybywa średnio po jednym funcie wagi na miesiąc.

W Gniazdach gdzie trzeba było przetrzymać paru opiekunów-gospodarzy, zanim dostaliśmy odpowiednich, rezultaty również są dobre, choć przychodzimy do nich kosztem większego nakładu pracy organizacyjnej i ofiar pieniężnych.

W Tursku dochody roku bieżącego powinny już prawie pokryć koszty prowadzenia gospodarstwa i utrzymania domu. W Baniosze jeszcze przez rok będziemy dopłacali. W Puczcach okres organizacyjny potrwa dłużej z racji, że ziemia faktycznie przedstawia ledwie połowę wartości programowej.

Koziarówka rozwija się zupełnie dobrze, będzie jednak przeniesiona z dzierżawy na ziemię własną w Rożkach.

Wreszcie Gniazdo Sieroce im. Leosia hr. Ostrowskiego dzięki swoim wybornym organizacyjnym warunkom, już w drugim roku swojego istnienia zapewne powiąże wydatki z dochodami.

Dziatwa Gniazda w Tursku ma z dniem 31 kwietnia na rachunku posagowym 438 rb., Sochaczewskiego Gniazda 286 rb. Koziarówki 168 rb., Puczc 179 Banioszki 64 rb.

Krzyże, Figury i Kaplice.

Ks. *Władysław Siarkowski* kapłan dyecezyi kieleckiej, głośny ze swych rozpraw, w 1876 r. powołany przez Akademię krakowską do spółdziałania w dziele etnografii krajowej, w 1878 r. w „Przeglądzie Katolickim” zwraca uwagę na figury czyli Boże męki, gęsto po drogach krakowskich rozsiane. Ks. *Wł.* pisze, że „oprócz bowiem religijnego uczucia, które budzi się w sercach wiernych na widok tych godła pobożności, wiele to jeszcze spaja się z nimi wspomnień historycznych, legendowych opowieści ludowych, wydarzeń rzewnych, pamiątkowych?.. Nie raz te figury nastrojały motywów religijnym poetom i powieściopisarzom do ich utworów... mało nawet znajdzie się osób, mieszkańców wsi, któreby na widok tych znaków religii naszej, nie uprzytomniały w pamięci swej ważniejszych epizodów z życia własnego, lub drogich ich sercu osób! Jest też pełno wspomnień o pomienionych godłach wiary w dawnych pamiętnikach, djarjuszach, silwach rerum, notatach rodzinnych, a nawet w aktach urzędowych. Wprawdzie wiele z tych wspomnień nie budzą szerszego zajęcia, bo głoszą rzeczy i fakta, nieprzekraczające kresu interesów zwyczajnych, zaczerpniętych z toku spraw bieżących, jak np. umowy, kontrakty, rozgraniczenie gruntów, ale wiek też budzi

Kto miał ochotę złożyć swój grosz ofiarny na Gniazda Sieroce, a czekał rezultatu pierwszej naszej pracy, niechaj się łaskawie zgłosi do niżej podpisanego w biurze T-wa Gniazd Sierocych, a stan rzeczy w Gniazdach udowodnię książkami i zawiozę zainteresowanych do Gniazd, aby naocznie się przekonali, że Gniazdom warto dać poparcie.

Kazimierz Jażewski.

Dyrektor T-wa Gniazd Sierocych
Chmielna 10.

Kompanja do Miedniewic.

Kto kocha Marję, tak jak kochali ją Ojcowie nasi, kto ma szczególniejsze nabożeństwo do obrazu Jej w Miedniewicach, a może zwolnić się od codziennych swych zajęć, dla uczczenia Marji przez pielgrzymkę, niechaj szykuje się do Miedniewic.

Dnia 1-go sierpnia, w sobotę, o godzinie 6 rano, zbieramy się w kościele kolegjackim. Po odprawionej wotywie na intencję kompanji, ruszamy w drogę o godzinie 7-ej rano.

Szczęśliwi będziemy w roku tym niż w zeszłym, gdyż przyrzekł z nami wspólnie wziąć udział w pielgrzymce, nowo przybyły do Kollegjaty wikariusz—ks. Stanisław Nowakowski. Szczęśliwi,—łatwiej bowiem będziemy mogli wypowiedzieć się, a przez to, za pośrednictwem Jego, lepiej przypodobamy się Marji—gdyż tam, na miejscu, zwykle brak kapłanów.

Przewodniczyć w kompanji będą ci sami co i w roku zeszłym—Dominik Pacho i Jan Rembowski, którzy pilnie strzedz będą wszelkiego porządku i wymagać bezwzględnie posłuszeństwa. Szczególniej od osób, które idąc do Miedniewic tylko dla zadowolenia się dwudniową wycieczką,—gromadkami biegają przed krzyżem—flirtując.

Niedorośli — chłopcy i dziewczęta, którzy wybiorą się w drogę bez rodziców i opiekunów, będą otoczeni opieką.

Przypominam po raz drugi, iż w Miedniewicach przed klasztorem stoi figura, pod nazwą Marji Niepokalanej, zbudowana przez łowiczan w roku 1796, która wymaga koniecznej naprawy.

D. Pacho.

Z cyklu „Kobieta“.

I V.

Tęsknię do Twoich drogich rąk,
do Twoich wiotkich dłoni —
by mi opłotły szyję wkrąg
nektarem kwietnej woni.

W popielne włosy Twoje
chcę opleść moją skroń —
chcę nurzać skronie moje
w Twych wonnych włosów toń.

Z jeziornych Twoich oczu
chcę pić rozkoszny czar,
utonać w ich roztoczu —
wysać miłosny żar.

Z bladego Twego lica
chcę skraść uśmiechu kruż,
co bladeść lic prześwieca
barwami rannych zórz.

A. Przywylski.

Pocztówki Wileńskie.

Michał Baliński i Tymoteusz Lipiński w „Starożytnej Polsce” (III 199) piszą że: „historja stolicy litewskiej we trzech naturalnych pomnikach utrwaliła się na zawsze. Pomnikami temi są owe trzy góry, nad miastem przy korycie Wilenki wznoszące się, w których zawarte są trzy główne epoki cywilizacji Litwy. Góra Zamkowa, dźwigająca zwaliska grodu Giedymina, przedstawia pogaństwo; Góra Łysa ze swemi trzema krzyżami — ofiarę

cała kalwakata w processjonalnym pochodzie poszła za osadę, na miejsce, gdzie męka Pańska się wznosiła i tu pod gołem niebem obwiniony i jego świadkowie składali wymaganą przysięgę.”

W sprawie wspomnianej zabrało głos i Towarzystwo opieki nad zabytkami przeszłości i łącznie z Towarzystwami: Krajoznawczym i Artystycznym, powołując się na zachętę J. E. ks. Aleksandra Kakowskiego, arcybiskupa warszawskiego, wzywa do udziału w spisywaniu i fotografowaniu wszystkich jeszcze ocalałych dawnych figur, krzyżów i kaplic przydrożnych — wzywa ogół społeczeństwa z duchowieństwem na czele, a więc i lud wiejski, który najwięcej takowych posiada. Pomienione Towarzystwa proszą jednocześnie o dostarczanie krótkich opisów w jakim stanie te zabytki się znajdują: trzeba więc spisać legendy i podania, jeżeli są z nimi związane, oraz zawiadomić, czy im nie zagraża bezpośrednie niebezpieczeństwo zagłady. Po otrzymaniu i uporządkowaniu nadesłanego materiału, wydane będzie Album tych pamiątek.

Przy tej sposobności, zanim wyszczególnimy krzyże, figury i kaplice na gruncie miasta Łowicza istniejące, nie od rzeczy może będzie, jeżeli wzajemnie przypomnimy sobie formy krzyży, to jest kształty, znaczenie i cześć jaką im oddawano.

cała kalwakata w processjonalnym pochodzie poszła za osadę, na miejsce, gdzie męka Pańska się wznosiła i tu pod gołem niebem obwiniony i jego świadkowie składali wymaganą przysięgę.”

Przy tej sposobności, zanim wyszczególnimy krzyże, figury i kaplice na gruncie miasta Łowicza istniejące, nie od rzeczy może będzie, jeżeli wzajemnie przypomnimy sobie formy krzyży, to jest kształty, znaczenie i cześć jaką im oddawano.

d. c. n.

Zenon.

i tryumf chrześcijaństwa; Góra Bekieszowa na koniec, z grobowcem na grzbiecie, przypomina potęgę i oświatę europejską“.

Pomniki miały utrwalić historję Wilna na zawsze, zdawało się, że stać będą wieki, a jednak zaledwie kilka setek lat upłynęło,—krzyżów na górze już dziś nie ma; w r. 1866 zostały usunięte, a na ich miejsce posadzone topole, z których potężne wyrosły drzewa, zastępują godła męczeństwa siedmiu Franciszkanów, zamordowanych w r. 1345. Grobowiec Kacpra Bekieszy, dowódcy piechoty węgierskiej, runął do Wileńki, wskutek opuszczenia się piaszczystej góry podczas powodzi w r. 1844 i pozostał z niego tylko mały ułamek. Pomniki przeszłości coraz bardziej ulegają zniszczeniu.

Na schyłku panowania Stanisława Augusta w Wilnie było 52 kościołów rzymsko-katolickich i tyleż klasztorów, 10 pałaców prócz zamku, Akademia, 2 Konwikty szlacheckie i t. d., lecz i z tych niektóre nie istnieją, zostały przekształcone i oddane do innego użytku. A przecież każdy z tych budynków miał albo wspinała przeszłość historyczną, albo posiadał zabytki sztuki, więc z każdego z tych względów zasługiwał na utrwalenie w pamięci ludzkiej. To więc skłoniło D-ra J. K. Wilczyńskiego, iż w 1858 r. w Paryżu u Lemercier'a — odbił Widoki Wilna a u Drouart'a „Album de Vilna“ który przedstawiał całą serję kopii obrazów celniejszych mistrzów, znajdujących się w ołtarzach kościołów w Wilnie a i na całej Litwie. A w 1894 r. Zawadzki wydał „Album widoków Wilna“ — i wydawnictwa te wkrótce zostały wykupione.

Obecnie ruch krajoznawczy wzmógł się u nas. Słowa *A. M. Fredry*: „Cudze rzeczy widzieć ciekawość jest, a swoje potrzeba,“ — znalazły posłuch, coraz więcej jest u nas takich, co idą w ślad siostry króla Jana III Katarzyny, która, gdy jej zachwalano zagranicę, kochając ziemię rodzimą, stanowczo odparła: „Dobra Francja, chwalebna Hiszpanja, wesole Włochy, bogate Niemcy, ale mnie najmilsza Polska!“ A *Zygmunt Krasiński* głosi: „przeszłość im dalsza tem urodziwsza, im urodziwsza, tem od serc ludzkich kochańsza“. Więc też historycy, artyści, ludzie różnych zajęć zwiedzają różne zakątki kraju, przyglądają się temu co jeszcze ocalało. Roi się i Wilno od zwiedzających, którzy przebiegają miasto, nawiedzają kościoły, przeglądają muzea, widzą pomniki istniejące, dopytują się o przeszłość, a każdy radby jaką pamiątkę zawieźć do domu. Wobec tego pocztówki z widokami są bardzo pożądane.

A. J. Fialko, D. Visuna i B. Wassermann puścili w obieg kilkanaście odbitek, wyobrażających celniejsze budowle istniejące w Wilnie, a w tych dniach Łowiczanie, Wacław Makowski, księgarz wileński przy pomocy zakładu fotograficznego artystycznego Jana Bulhaka, wydał tymczasowo 2 serje (24 sztuk) pocztówek w jednym tonie, nadzwyczaj starannie i ze smakiem wykonanych, które i najwybredniejszego zbieracza zadowolnią, a przedstawiają one kościoły (katedrę Ś. Stanisława biskupa, wzniesioną w 1387 roku przez Władysława Jagiełłę na fundamentach zburzonej świątyni pogańskiej; do niej przywiązana legenda o krzyżu; Św. Jana Chrzciciela archipresbyterjalny, pod którym znajdują się obszerne sklepy i korytarze, ciągnące się pod ulicą i pod przyległymi domami, a z których w roku 1600, jak mówi zajmująca legenda, wywieziono nieboszczyków jako potępińców, za bramę Rudnicką; Ś. Anny, pieścidelko w stylu gotycko-krzyżackim, wznie-

siony w roku 1592-1596. a który tak się podobał Napoleonowi I, że pragnął go na dloni przenieść do Paryża; SS. Piotra i Pawła na Antokolu, przepelniony wspinałemi gipsaturami, a który 1677—1684 r. w stylu włoskim wystawił Kazimierz Michał Pac, wojewoda i hetman; i t. d.); dziedziniec b. Uniwersytetu, otwartego przez Stefana Batorego, a do którego od 1815 do 1819 r. uczęszczał Adam Mickiewicz, jeden z największych gienjuszów poetycznych całego świata i najznakomitszy z poetów naszych; Obserwatorium astronomiczne założone przez ks. jezuitę Marcina Odlanickiego Poczebota zmarłego w 1810 r.; dwie ulice — żydowską i Bakszta — jako najstarsze części miasta, i t. d. Pierwszy więc W. Makowski uwzględnił teraźniejszość i przeszłość, mniemam, że przy wydawaniu następnych serji postara się zaopatrzyć swe pocztówki w króciutkie wzmianki historyczne, poda od niechcienia i rok najważniejszy, lub wiek, a wówczas każdy opuszczając gród w którym Panna Święta, co Jasnej bronii Częstochowy, w Ostrzej świeci bramie, — wyjeżdżać będzie zadowolony, iż oczy swe napoił pięknymi widokami, z bogactw swą wiedzę, a kupiwszy pocztówki W. Makowskiego, wywiezie z Wilna miły upominek jako jego przypomnienie.

Zenon.

Z teki „filozofa bez teki“

Szacunek jest holdem rozumu; miłość holdem serca.

Gdy piszesz, nie pisz tego, czego nie myślisz, a nie myśl tego, czego nie czujesz — w przeciwnym bowiem razie utwór twój będzie ludzającą bańką mydlaną.

Prawdziwa kultura duchowa polega na tym, aby wola panowała nad popędem, a umysł nad instynktem.

Pokaż mi przedmiot swej miłości — a powiem ci, ktoś jest, na jakim stopniu umysłowego rozwoju stoisz, jaki jest poziom twego smaku estetycznego, jak wysoko wybiegasz nad przeciętność.

Osoby i rzeczy dopiero wtedy nabierają dla nas istotnej wartości, gdy bliżej jesteśmy ich utraty.

Małżeństwo jest dlatego tak wygodnym dla ludzi obu płci, że każde z nich dopiero tam może zrzucić maskę robionej cnoty i doskonałości i być samym sobą.

Ludzie są tak zazwyczaj umoralnieni, że wstydzą się widoku nagiej prawdy.

Miłość jest kwiatem, którym każdy gotów napawać się. Tylko nie każdy kosztować lubi jego owocu.

Z małej przyjaźni może powstać wielka miłość, lecz z wielkiej miłości nie pozostanie uczucia nawet na najmniejszą przyjaźń. Wielkie pożary sprawiają spustoszenia i pozostawiają po sobie zgłiszczą, z których nic już wybudować nie podobna.

Nieśmiertelność wybitnych ludzi zaczyna się zwykle po ich śmierci.

Życie — to największy oszust. Podsuwa nam często rzeczy i uczucia fałszywe

i zwodne, zamiast prawdziwych i każe nam opłacać je sobie sowicie: zdrowiem, wolnością, sławą, często honorem, a nawet i życiem.

Ludzie zazwyczaj dlatego są tak spolicci, że pragną wielką ilość rzeczy małych, a małą ilość rzeczy wielkich.

Kobieta ci daruje, jeśli się nie poznasz na jej zaletach, lecz będzie twym wiecznym wrogiem, jeśli poznasz się na jej wadach.

Wszyscy zazwyczaj potępiamy głośno to, do czego wzdychamy po cichu.

Mary Kazimierowicz.

KRONIKA MIEJSCOWA.

+ **Goście w Łowiczu.** Dnia 25 — 26 b. m. Adam Kulikowski uczony, rodem z Litwy, wychowaniec uniwersytetu chicagowskiego, asystent Thomasa, profesora tegoż uniwersytetu, przebywał w Łowiczu, w celu przeprowadzenia badań nad psychologią ludu zamieszkującego księstwo łowickie. Zebrane materiały służyć mają do ogólnego dzieła porównawczej psychologii ras. Dzieło to wyjdzie pod redakcją profesora Thomasa, jednego z wybitniejszych socjologów.

Dnia 25 b. m. w celu przeprowadzenia badań antropologicznych i wykreślenia dokładnej mapy Księstwa Łowickiego, przebywał w Łowiczu Kulesza, współpracownik K. Stolyhwy, publicysty, znanego łowiczanom z odczytu, który p. t. „Rozwój ras ludzkich“ w d. 51 stycznia 1909 roku u nas wypowiedział.

Zapowiedzieli listownie swój przyjazd: Dr Adryan Diveki, młody, ruchliwy uczony węgierski, który zajmuje się sztuką i stosunkami polsko-węgierskimi.

Spodziewany jest i artysta - malarz, literat, Stanisław Cercha z Krakowa, który ma przybyć w celu wykończenia swych studjów w Kollegjacie.

+ **W sprawie szosy Małszyckiej.** Z powodu słusznego zażalenia gospodarzy ze wsi Małszyce na powolność robót na Kutnowskiej szosie, inżynierja oddziałowa objaśnia, że godna pożałowania słowka w uwalcowaniu szabru wynika z trudności wynajęcia koni do walca, gdy pierwszy przedsiębiorca usunął się, zrażony trudnościami, drugiemu zaś otruto konie. W zwykłych warunkach roboty te byłyby ukończone w ciągu dwóch tygodni. Z drugiej strony, ze względu na dokładność robót, zbytni pośpiech nie jest dopuszczalny. Przy skierowaniu jazdy, na czas robót, na burzę szosową, ładunek wozów winien być zmniejszany w celu oszczędzenia koni.

Przerwy w komunikacji wsi z miastem nie było.

+ **Kanał** odprowadzający nieczystą wodę z cukrowni lyszkowickiej do rzeki Bzury poniżej Łowicza, reguluje jeden z właścicieli posesji. Ponieważ kanał ten stanowi granicę między posesjami prywatnymi, a ogólnym pastwiskiem miejskim, to nasuwa się pytanie, czy ze strony miasta rozciągnięto należyty nadzór nad wspomnianą robotą.

+ **Rozkład pociągów** na linii kaliskiej od Łowicza w stronę Warszawy jest nadzwyczaj niewygodny dla tutejszego miasta, gdyż prawie pozbawieni jesteśmy komunikacji z Sochaczewem i drugimi stacjami, z którymi łączą nas rozliczne sto-

sunki. Na kilkakrotne starania tutejszych mieszkańców w tym względzie, Zarząd Drogi Żelaznej pozostał głuchym, a nawet jakby umyślnie, przy wiosennej zmianie pociągów, pozostawiono stary niewygodny rozkład. A przecież żądane udogodnienie możnaby z łatwością uskutecznić, gdyby tylko przedłużyć kursowanie niektórych pociągów z Sochaczewa do Łowicza.

+ **Z kroniki towarzyskiej.** W dniu 18 lipca r. b. w kościele parafjalnym w Trojanowie ks. proboszcz Boruciński pobłogosławił związek małżeński zawarty pomiędzy p. Marią Kwiekówną, córką Leona i Marii z Woynilowiczów, obywatelstwa z ziemi Sochaczewskiej, a p. Adamem Koziarą, Redaktorem „Przeglądu Wychowawczego, synem małżonków Koziara, przemysłowców z Pabjanic.

Nowożeńcy wraz z orszakiem weselnym ze staropolską gościnnością podejmowani byli w domu rodziców panny młodej, przyczem obecni wygłosili wiele mów, które były i w duchu czasu i charakteryzowały współczesne zbożne prądy społeczne.

Nowożeńcom ślemy najszczerze życzenia, by im los oszczędzał cierni życiowych i wiódł pomyślnie do wytkniętych celów.

+ **Zebrań.** W dniu 2 sierpnia to jest w niedzielę o godzinie 2-iej po południu, w sali Związku Robotników Chrześcijańskich, odbędzie się zgromadzenie ogólne w celu odczytania półrocznego sprawozdania z działalności za rok 1914, oraz dopełnienia wyboru brakujących członków Zarządu i omówienia różnych potrzeb sklepu.

+ **Wycieczka.** W sobotę i w niedzielę bawiła w naszym mieście wycieczka szkoły rolniczej żeńskiej z Mirosławic, w liczbie 80 uczennic, wraz z nauczycielkami. Wycieczka zwiedziła miasto, muzea, kolegiatę, gdzie objaśnień udzielał współpracownik naszego pisma, historyk, p. Romuald Oczykowski (Zenon). W sobotę wieczorem Mirosławianki odwiedziły Rursę Rzemieślniczą i trafiły na przedstawienie amatorskie, gdzie przyjemnie i wesoło czas przepędziły. Nazajutrz zwiedziły fabrykę chemiczną i wieś Łaguszew w celu obejrzenia gospodarstwa drobnej własności. Wogóle wycieczka Mirosławianek bardzo sympatyczne w Łowiczu zrobiła wrażenie.

+ **Gruszki na wierzbie.** Nadzwyczaj ciekawy okaz drzewa zobaczyć można w ogrodzie p. Felca. Zaszczepiona niegdyś przez p. Kalinowskiego wierzba na gruszcę, obsypana w tym roku owocami gruszek. Wobec czego upada w zupełności przysłowie powątpiewania „Gruszki na wierzbie“ tak często u nas używanego.

+ **Dziura w moście** przy ulicy Mostowej, o której była już mowa w zeszłym numerze, czeka ciągle załatwienia, będąc istną pułapką dla przechodniów, grożąc im co chwila kalectwem.

× **Huragan.** W piątek zeszłego tygodnia huragan połamał i powyrwał z korzeniami sporo drzew w alei fabrycznej. Duże szkody również poczynił i w ogrodach owocowych, strącając z drzew niedojrzałe jeszcze owoce.

+ **Służba nasza domowa** doszła do niemożliwego rozzuchwalenia się. Chlebobdawcy nie tylko że zmuszeni są ulegać i być prawie na łasce swej zdemoralizowanej służby, ale często narażeni są na niemożliwe od niej przykrości. Czy wobec takiego stanu rzeczy, nie byłoby możliwym i odpowiednim zrzeszenie się

chlebobdowców. Należałoby tylko wypracować odpowiedni projekt ustawy i postarać się o ulegalizowanie takowego w należytych porządku.

× **Pożar.** W sobotę 25 lipca około godziny 12½ w południe wszczął się pożar we wsi Bednary w stodole Wincentego Zimnego. Ogień szerzył się dalej i spaliło się siedmiu jego sąsiadów, czyli razem osiem zagród gospodarskich ze wszystkimi budynkami i prawie całą kreścencją zebraną z pól do stodół, a także złożoną w sterty po za stodolami. Na ratunek pośpieszyły okoliczne straże ogniowe, a najpierwszym był oddział nowo założonej straży ogniowej Nieborowskiej z Sypnia, który przybywszy na miejsce, pożar umiejscowił, nie pozwalając rozszerzyć się ogniom na sąsiednie zabudowania kryte słomą, które gdyby splonęły, poszłyby prawie cała wieś, gdyż silny wiatr dał wzdłuż wsi. Drugim z kolei przybył oddział straży Nieborowskiej z Nieborowa, poczym straże z Kompiny, Bolimowa, oddział straży Kozłowskiej, ze wsi Mizerka i Łowicka. Wszystkie te straże dzielnie prowadziły akcję ratunkową i około godziny 6-iej wieczorem zaczęły rozjeżdżać się do domów, pozostawiając na miejscu najbliższe dwa oddziały straży Nieborowskiej i straż Kompińska, które opuścili miejsce pożaru po zupełnym jego stłumieniu. Bardzo przygnębiające wrażenie wywiera na człowieka z sercem, widok płonących chat i całego dobytku, a na ten widok śpieszą straże ogniowe, składające się li tylko z ludzi pracy, którzy rzucają robotę w domu i śpieszą ratować swego bliźniego o kilka wiorst drogi, używając do tego własnych koni, a przyjechawszy na miejsce pożaru, muszą jeszcze swymi zmęczonymi końmi dowozić wodę do sikawek, gdyż miejscowi gospodarze, jak to miało miejsce i w Bednarach, odmawiali koni, więc z początku wozili wodę końmi przybyłych straży ogniowych, a najwięcej z Sypnia, skąd przybyło trzy wozy i mieli swoje beczki do wody dopiero pod koniec przybyło kilka wozów z Bednar. Ratunek był bardzo utrudniony, z powodu właśnie braku wody, którą trzeba było wozić z daleka odległego od pożaru stawu, gdyż w studniach jej zabrakło i nie było koni do wozenia. Niczym nie wytłomaczona obojętność ludu księstwa. Wszędzie słyszy się oddawane pochwały dla księżaków, lecz doprawdy nie wiem za co można ich tak wychwalać, boć skoro człowiek niema serca i z zupełnym spokojem może patrzeć jak jego bliźni pali się, a on nie chce dać koni do wozenia wody, albo o sobiście pomóc przy gaszeniu ognia, toć przestępuje przykazanie Boskie „miluj bliźniego jak siebie samego“.

Pomimo, że wieś Bednary, w której był pożar, jest duża i też obok leżą drugie Bednary, również wieś duża i zamożna i ludzi jest wiele, przy ogniu jednak było zaledwie około dziesięciu osób biorących udział w gaszeniu pożaru, a słychać było głosy, że jak przed kilku laty paliły się te drugie Bednary, to mieszkańcy obecnie palących się, tłumnie pośpieszyli na ratunek swym sąsiadom, a dziś prawie że nikogo od nich nie było. Słyszając i czytając bardzo dużo o księżakach, zdawało się, że są to ludzie wyższej kultury, lecz przyjrząwszy się bliżej w domu, następuje rozczarowanie i można ich porównać z ludźmi, gdzie jeszcze niedotarla zupełna oświata i jak gdyby Bednary leżały gdzieś na pograniczu Azji. Nie mówię tu o całym księstwie wogóle, a tylko o księżakach z Bednar, którym się dobrze przyjrzałem. Gdy nawoływano

Stowarzyszenie Współdzielcze Łowickich szewców

„PRZYSZŁOŚĆ”
posiada na składzie wszelkie gatunki skór
różnych marek fabrycznych.

Sklep Nowy Rynek № 162.

1133

Przyjmuje zamówienia na
węgiel w partjach wagono-
wych.

Łowicz, Podrzeczna № 356
(wprost powiatu)

Gabryel Skowroński.

1124-4-3.

księżaków Bednarskich do pomocy, to odpowiadali „a bo to niema tylu aż strażaków, to niech gaszą ogień, kiedy są od tego“. Takie pojęcie mają mieszkańcy Bednar o strażakach, że jak już jest w kasku, to za dziesięciu i bez wytchnienia powinien pracować.

Przykładem w Bednarach byli niemcy, których niepotrzeba było nawoływać do pomocy, a sami, albo wodę wozili lub też pomagali gdzie było potrzeba

Od ogółu należy się podziękowanie tym dzielnym druhom wszystkich straży zebranych przy ogniu, za ich pracę, poświęcenie się i poczucie obowiązku jakie bierze na siebie każdy, który wstępuje w szeregi straży. Ten czyn szlachetny i obywatelski, jakim jest ażeś pomoc bliźniemu w nieszczęściu, niech będzie dla każdego druha nagrodą i chlubą, że może spełnić obowiązek, który wziął do brotliwie na swe barki i niezrażać się gdy stanie na posterunku i spotyka zamiast ludzi—zimne glazy.

Pomiędzy wytrawnymi strażami, przybyłymi do pożaru, były dwa oddziały nowo zorganizowanej straży Nieborowskiej z Nieborowa i Sypnia, które dopiero zaczynają swą owocną pracę i pierwsze swe kroki na polu pożarnictwa stawiają. Przy ogniu widać było, że bardzo dobrze starają się i jeden przez drugiego chciałby jaknajlepiej spełnić swój obowiązek przyjęty na siebie. Daj Boże, żeby ten zapal nie ostygł w nich i żeby tak dalej z chęcią i z całym zrozumieniem swych obywatelskich obowiązków, pracowali dla dobra swych braci. Szkoda tylko, że nie przybył do ognia trzeci oddział straży Nieborowskiej z Piask, a tak oczekiwaliśmy ich, chcąc się zapoznać z towarzyszami pracy społecznej.

Jeden z uczestników przy pożarze.

+ **O Komisarza Sądowego.** Przy wprowadzeniu reformy sądowej w Królestwie, Gubernia Warszawska podzielona została na rewiry Komisarzów Sądowych Sądu Okręgowego, z których dla powiatów Łowickiego, Skierniewickiego i Sochaczewskiego ustanowiono jeden rewir w Łowiczu, do którego około 10 lat temu dołączono i powiat Kutnowski, a następnie po upływie krótkiego czasu, Komisarza na wspomniane powiaty przeniesiono do Warszawy. Wskutek czego zainteresowani, oprócz niewygody, narażeni są na dotkliwie koszty na przejazd Komisarza z Warszawy. Jak zaś utrzymują świadomi rzeczy, spraw egzekucyjnych na wspom-

niane powiaty bywa w roku około 300, co daje pojęcie o niewygodzie stąd wypływającej i, jakie koszty bezpotrzebnie ponoszą zainteresowani. Szczególniej zasługuje na uwagę to, że w innych jedno-cześnie ustanowionych rewirach (jak w Mińsku-Mazowieckim i Grójcu), choć nawet bliżej położonych od Warszawy jak Łowicz, Komisarze Sądowi zostali pozostawieni po dawnemu. Łowicz tylko w tym względzie, niewiadomo dlaczego, został tak wyróżniony. Mieszkańcy Łowicza i okolicy, czując dotkliwie to wyróżnienie, dwukrotnie zwracali się do Władzy Zwierzchniej, od której to zależy, o rozpatrzenie tej sprawy, lecz prośb ich netylko że nie uwzględniono, ale nawet zostawiono bez odpowiedzi, Czy to sprawiedliwie?

+ **Studnię artezyjską** na Starym Rynku od kilku lat nie czynną, czyby nie można było wyreparować? a przecież przydała by się. O ile przypominamy sobie, przedsiębiorca, p. Wojnicz, odzywał się kiedyś, że za pewne wynagrodzenie, podjął by się naprawienia wspomnianej studni.

× **Zgubiony** na ulicy preparat chemiczny „Peristaltine Ciba“ jest do odebrania w Redakcji.

OFIARY.

Józef W. na ochronkę przy T-wie wspomaganie biednych kop. 55.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

W artykule pod tytułem „Lasek miejski“, pomieszczonym w № 30 *Łowiczana* na samym wstępie czytamy: „Temu kto pierwszy rzucił myśl zadrzewienia piaszczystych przestrzeni, będących własnością miasta, należy się wielkie uznanie“. Otóż tym pierwszym był ś. p. Andrzej Xiężopolski, w ostatnich chwilach swego życia na łożu śmiertelnym. On to, jako Radny Magistratu, zwrócił się z tym projektem do piszącego te słowa, w owym czasie urzędującego również w magistracie, który podjął wiele pracy i starań, ażeby ten projekt urzeczywistnić, spotykając na każdym kroku rozliczne przeciwności, netylko wynikające z obowiązującej procedury ale i ze strony niektórych ludzi złej woli i ciemnych. Na ile projekt miał rację bytu, dziś zbyteczne dowodzenie, obecnie należy tylko dążyć do tego, ażeby zasadzony laszek należycie pielęgnować i rozszerzyć go, przez zadrzewienie z drugiej strony drogi, do Łyszkowic prowadzącej, położonych gruntów miejskich, zwanych „Borowinami“, a dających kasie miejskiej nieznaczne dochody. Również należałoby, próżne płace w lasku w miejscach mokrych, zadrzewić olszyną, która na takich miejscach najlepiej udaje się a przede wszystkim rośnie szybko. Część podobnych miejsc przy zakładaniu lasku, olszyną już zadrzewiona, i przedstawia się zupełnie dobrze, a zatem projekt poparty przykładem, godzien urzeczywistnienia.

Z poważaniem M. G.

Szanowna Redakcjo!

Dziwne zaiste porządki panują w Łowickiej Straży Ogniowej. Potwierdzenie tego miało miejsce w ostatnim tygodniu. Gdy umarł felczer weterynaryj p. Stolarczyk, to Zarząd Straży (!?) postanowił, aby straż nie wyszła na pogrzeb w unifor-

mach, chociaż zmarły był bardzo gorliwym członkiem-strażakiem. Dlaczego? Ciekawe. Zarząd tłumaczy to tym, że p. Stolarczyk za krótko służył w straży. Dziwne to jednak doprawdy. Cóż winien ś. p. p. Stolarczyk, że tak prędko umarł?! Mnie się zdaje, że z chwilą wstąpienia członka do stowarzyszenia, Zarząd i całe stowarzyszenie uważa go za druha i nie może go pozbawiać praw i przywilejów należnych członkowi, a już tymbardziej odmawiać mu czystochrześcijańskiej „ostatniej posługi.“

Członek jednej ze straży ogniowej w Królestwie i krewny zmarłego.

K. S.

KORRESPONDENCJE.

Chruślin, dnia 26 lipca 1914 r.

W dniu 26 lipca odbyło się zebranie Rady i Zarządu Chruślińskiej Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej, na którym to zebraniu Rada z Zarządem rozpatrzyła obroty kasowe, jak również sprawdziła zgodność ksiąg i kasy, i wszystko okazało się w należytych porządku.

Obroty Kasy Chruślińskiej, tak młodziutkiej instytucji społecznej, gdyż liczącej zaledwie 6 miesięcy swojej działalności, doszły do 22,900 rb. co jest dosyć poważną sumą jak na kasę wiejską, ale niedostateczną jak na okolicę już po części uświadomioną. Przyczyna tkwi w tym, iż wkładający swoje oszczędności zawsze uważają nie na cel Kasy, nie na podstawy jej założenia, a głównie na szyk, imponujący mało rozumiejącym, wystawą mieszkania, kratkami, ilością urzędników!

Tymczasem instytucja Pożyczkowo-Oszczędnościowa w Chruślinie powstała nie dlatego by wzbogacić Zarząd i pewne uprzywilejowane osoby, jak niektórzy mniemają, lecz dlatego, by wyrównać niedomagania społeczne rolników wogóle, a małych gospodarstw w szczególności. To też Towarzystwo nasze nie nosi cech Banku, ani innej podobnej instytucji z wystawą, na którą nie mamy odpowiednich funduszy, gdyż różnice pobieranych $\frac{1}{10}\%$ na rzecz Stowarzyszenia są nader skromne, bo nam idzie o dobro społeczne, a nie osobiste; ale za to gwarancja i pewność powierzonych oszczędności, jest równą, a może nawet lepszą i pewniejszą, niż w wielkich i bogatych kasach, czego dowodem służyć może następujący fakt. Towarzystwo nasze posiada obecnie 160 członków z nieograniczoną odpowiedzialnością za całość kasy, inaczej, że każdy członek odpowiada całym swoim majątkiem. A że przeciętna wartość majątku każdego członka, należącego do kasy Chruślińskiej waha się pomiędzy 8 i 12 tysiącami rubli, zatem odpowiedzialność Kasy Chruślińskiej już dzisiaj przekracza

1,000,000 rubli. Chociaż znajdują się członkowie, że posiadają majątki wartości niższej od 8.000 rb., to zato jest poważna liczba takich, których majątek przekracza 15, a nawet 20 tysięcy rubli. Wobec powyższego, jaka inna kasa w okolicy Łowicza, może się poszczycić podobną odpowiedzialnością? To też mamy nadzieję, iż niedługo okolica nasza z kwitnie dobrobytem, gdyż lichwa i brak taniej i na każde żądanie gotówki, nie będzie miał miejsca, co jest najgłówniejszą podstawą w rozwoju przeciętnego wiejskiego gospodarstwa.

A cóż się do dziś dnia działo. Oto zamoźniejsi gospodarze wszystkie swoje oszczędności dotąd gromadzili w żydowskich lub żydowsko-polskich kasach Łowickich, zaś potrzebujący gotówki rolnicy włościanie, nie mieli i nie mają tam dostępu, gdyż ani warunki, ani stopa $\frac{1}{10}$ nie odpowiada potrzebom wiejskiego gospodarstwa. Kapitały oszczędnościowe małorolnych nie odpowiadały zadaniu, gdyż wspierały głównie handel inowierczy, wymierzony przeciwko im samym, braciom rolnikom.

Początek naszej kasy, jak zwykle każdy początek, był bardzo trudny, potrzeby ogółu zaraz się ujawniły, zaś funduszy na początku było bardzo mało, ale z czasem zaczęliśmy zyskiwać zaufanie, które obecnie powiększa się z każdym tygodniem. To też mamy nadzieję, iż wkrótce dojdziemy do takiego stanu, iż będziemy mogli przyjąć każdemu prawdziwie potrzebującemu z pomocą.

Dziś już napływają sumy poważniejsze do Kasy, przekraczające 2, a dochodzące do 5 tysięcy rubli, które momentalnie umieszcza się na pewnych hipotekach, tak, iż dni kasowe zamykają się pozostałościami w kasie kopiejkowymi. Zaś możliwość umieszczenia oszczędności w kasie począwszy od 5 kopiejek, sprawiła, iż dzieci wędrując w poniedziałki do szkoły wstępują do kasy, by umieścić w niej kopiejkowe sumy, niektóre już doszły do 5 rb., a ogół tych dziecinnych oszczędności przekroczył 300 rs.

Jedyną bolączką jest brak pomieszczenia na kasę, ale i tu jest nadzieja, że może w tym roku przyjdziemy do własnego, tak bardzo potrzebnego domu, na który już materiał jest gotowy, w którym się mieścić będą: Sala dla narad parafjalnych, Straży ogniowej, Biblioteki, Czytelni, Kółka Rolniczego, Kasy i poczty, co wszystko to już mamy zalegalizowane. Dom ten już byłby stał gotowy, gdyby nie paru ludzi złej woli, którzy chcąc się odznaczyć co to oni mogą, postępują jak w starożytności szewc Herostrat, który spalił wspaniałą świątynię tylko dlatego, aby się uwiecznić.

Zarząd Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego w Chruślinie
K. K., J. U., S. B.

Tydzień Żychliński

Organ poświęcony ziemi Kutnowskiej i Gostyńskiej.

Z marzeń feljetonisty.

Dwie prawdy, dwa kłamstwa. Zaczyna się znowu w Rosji zamęt robotniczy... Według komunikatów urzędowych, liczba strajkujących robotników, w samym Petersburgu dochodzi do 155000! Robotnicy wznoszą na ulicach miasta barykady, walczą z policją i t. d. Takie same zaburzenia powstają i w Baku, i w Moskwie,

i w Rydze, i w Mikolajewie, jednym słowem, ogarniają powoli wszystkie większe ogniska przemysłowe Rosji i przechodzą na teren Królestwa, do stolicy tegoż, Warszawy. Nie wchodzimy w tezę tych strajków, lecz szukajmy ich przyczyny. Otóż, bardzo charakterystycznym jest fakt, że strajki powstają wtedy, kiedy nad ludami Europy zawisła znowu intryga pruska.

Chodzi tu Niemcom o Austrię, a Austrii o Serbję, czyli Niemcom o całą Austrię i cały półwysep Balkański. Niema lepszej chwili do urzeczywistnienia marzeń Wilhelma II-go, jak obecnie. Doświadczony następca tronu zabity; pozostał młodzik. Cesarz Franciszek Józef lada dzień przeniesie się do wieczności, a żeby się corychlej przeniósł, trzeba wywołać jakąś awanturę wojenną, trzeba pchnąć Austrię do wojny z Serbją i potem wszystkie zagrabić. Lecz by mistrzowski plan się udał, trzeba odciągnąć od tej wojny potężną Rosję. Bismark i jego następcy mają na to głowę: wywołują, zaburzenia wewnętrzne, tak jak to uczynili podczas wojny z Japonją i tym sposobem odwracają uwagę Rosji w inną stronę. Jednocześnie próbują i u nas wywołać także zaburzenia, by potem ściągnąć na nasz naród nowe represje. Mamy nadzieję, że robotnicy polscy aż nadto posiadają doświadczenia w tym kierunku: wiedzą, że lata 1905, 1906 i 1907 prócz szkody, nie przyniosły nam żadnego pożytku i niedadzą się wciągnąć w żadne strejki. Jeżeli os nasz ma się poprawić, to nigdy nie przez intrygę niemiecką, a tylko przez systematyczną pracę samego Narodu.

Pamiętajmy o tym!

Kronika Żychlińska.

— **Epidemia biegunki** w naszym grodzie przybrała zatrważające rozmiary. Prawie niema dnia, żeby ktoś nie zachorował. Dużo osób, przeważnie dzieci, umiera. Najwięcej biegunka grasuje u miejscowych „brudnych żydów“.

— **Teatr Polski.** Przypominamy, że jutro, to jest w sobotę (1-go sierpnia) odbędzie się pod kierunkiem p. Aleksandra Ejne'go przedstawienie teatralne w sali remizy straży ogniowej. Na program złożą się dwie jednoaktówki, a mianowicie: „Parodje miłości“, obrazek z życia studenckiego i „Romantyczny wybawca“ komedia, oraz śpiewy, deklamacje, monolog, satyry, anegdoty i kuplety. Przyjmując udział w powyższym przedstawieniu 10 osób. Bilety wcześniej nabywać można w sklepie „Siostr Strzemzalskich“, ul. Budyńska.

— **Fiasko litwaków.** W dniu 22 lipca do Żychlina zjechało całe gremjum litwaków z celem dania przedstawienia teatralnego. Panowie ci porozwieszali afisze, wydrukowane w języku rosyjskim i żydowskim. Nadszedł wieczór, atoli na przedstawienie nie tylko nikt z miejscowych polaków, ale i żydów się nie stawił. Litwacy po opłaceniu sali i orkiestry, wyjechali z Żychlina z pustymi kieszeniami.

Nowiny z okolic.

— **Wielka burza.** W dniu 23 na 24-go wieczorem i nocą w Kutnowskim przeszła niebywała burza. Pioruny huczały jeden za drugim, padając tu i tam. Doprawdy, przepięknym był widok, jak horyzont niebieski w różnych stronach zajaśniał. Mielśmy wrażenie, że to reflektory wojenne, a ten huk, to huk armat i cały horyzont, to odbicie wojny Europejskiej. Groza i nadzieja jednocześnie wstępowała w serca nasze. Jakby w przeddzień wielkich wypadków dziejowych.

— **Podróż pioruna w Walentynowie.** W dniu 23-go lipca podczas sławetnej burzy jeden z piorunów uderzył w budynek domu ludowego cukrowni „Walentynów“. W domu tym mieści się: ochrona, szkoła męska i żeńska, sala na odczyty i pogadanki, oraz mieszkania dla nauczycieli i oficjalistów. Piorun wybrał sobie mieszkanie p. Ruskowskiego, zmianowego, i tu w kilku pokojach uszkodził sufity, pozrywał druty, następnie po tychże drutach poszybował w dalszą podróż.

— **Pożar w Zagrobach.** W dniu 25-go od uderzenia pioruna zapalił się wiatrak Gluchowski. Ogień wnet objął cały budynek. Duże kłęby dymu były widoczne hen daleko. Na miejsce pożaru pośpieszyły straże ogniowe z Żychlina, Modela i Luszyna. Pomoc okazała się spóźniona, tymbardziej, że wiatrak był cały drewniany, i naturalnie, spłonął doszczętnie. Straty wynoszą przeszło 1500 rubli. Wiatrak nie był ubezpieczony.

— **Mały huragan** w dniu 24-go lipca przeszedł nad Kutnowskim. Niebywale silna wichura połamała gdzie-niegdzie drzewa, w kilkunastu wioskach pozrywała dachy z domów, druty telegraficzne i telefoniczne, pozostałe zebrane zboża na polu zostały rozrzucone. Straty duże!

— **Pożar w Woli-Prosperowej.** W dniu 25-go o godzinie 12 w południe od uderzenia pioruna wybuchł pożar w Woli-Prosperowej w zabudowaniach sukcesorów Bajera. Na pomoc pośpieszyła do ognia straż ogniowa Żychlińska pod dowództwem adjutanta, p. Głogowskiego. Pożar udało się zlokalizować. Spaliła się tylko stodoła i obora. Straty wynoszą około 600 rubli.

— **Krwawa biegunka w Dobrzelinie.** Epidemia krwawej biegunki zaczęła masowo grasować w Dobrzelinie. Zachorowało kilkanaście osób. Było kilka wypadków śmierci.

— **Pożary w stronie Gombina.** W dniu 23-go od piorunów wybuchły w kilku miejscach. Miało się spalić kilka wiosek. Po otrzymaniu szczegółowych informacji, wyczerpujące sprawozdanie podamy w następnym numerze.

— **Pożar zboża w Bedlnie.** W dniu 22 lipca od isker parowozu zapaliło się zboże, poustawiane w mendle kolo planu kolejowego. Straty kilkaset rubli.

Wiadomości z Kutnowskiego.

— **Rozwój przemysłu w Kutnowskim** należy bodaj do najwspanialszych na prowincji. Na podstawie najnowszych informacji, zaczerpniętych na miejscu w fabrykach, podajemy cyfry obrotowe, ilości robotników i fabryk każdej gałęzi naszego przemysłu w powiecie Kutnowskim. A więc. Przemysł chemiczny. Obrót roczny 110,072 rub. 24 kop.; robotników 54, fabryk 2. Przemysł spożywczy. — Obrót roczny 20,286,000 rub. 31 k., robotników 5426, fabryk 86 (cukrownie, młyny, browary, piekarnie i t. d.) Przemysł drzewny. Obrót 162,342 rub. 45 kop., robotników 126, zakładów przemysłowych 21. Przemysł papierniczy nie rozwinięty. Drukarnie. Obrót 50,000 rub., robot. 20, fabryk 2. Przemysł włókienny. Obrót 13,020 rb. 15 k. Przemysł metalowy. Obrót 843,527 rub. 15 kop., robotników 665, fabryk, fabryczek 15. Przemysł mineralny 307,432 rb. 23 kop., robotników 475, fabryk 27. Inne działy przemysłu wynoszą 1,742,357 rub. 74 kop. Razem więc w Kutnowskim przemysł przedstawia się następująco: produkcja fabryk 23,514,732 rub. 25 kop.; robotników 6781; fabryk 153. Zaznaczamy, że

w te liczby nie wchodzi drobny przemysł, którego produkcja w Kutnowskim przedstawia wartość przeszło 3,000,000 rubli.

— **Fabryka Vaedtkego** coraz znakomiciej się rozwija. Obecnie dobudowano wiele nowych budynków, tak, że całość jest imponująca. Według informacji, udzielonych nam łaskawie przez Zarząd, fabryka w minionym 1913 r. miała 460.000 rub. obrotu. W fabryce pracuje 300 robotników. Produkcja: maszyny rolnicze, młocarnie i maneże. Odlewy żelazne. Maszyny pomocnicze, tokarnie pociągające i t. d.

— **Stowarzyszenia współdzielcze w Kutnowskim.** Kooperatywa współdzielcza w Kutnowskim obecnie weszła na tory takiego rozwoju, iż dziś imponuje swoimi cyframi i wyraźnie mówi za siebie: „Unarodowienie handlu dziś stanęło już na takim mocnym fundamencie, że go już żadna moc nie obali.“ Poniżej podajemy spis tych miejscowości, w których Stowarzyszenia prosperują oraz w okrągłych cyfrach obrót takowych za 1913 r.

- 1) „Model“ stowarzyszenie spożywcze przy cukrowni tejże nazwy, obrót do rb. 20000.—
- 2) „Zgoda“ w Sleszynie, stow. spoż. przy majątku ziemskim, rb. 15000.—
- 3) „Zgoda“ w Strzelcach, stow. spoż. majątki i cukrownia obrót rb. 45000.—
- 4) „Trąbki“ w Trąbkach, stow. spoż., majątek i ludna okolica rb. 25000.—
- 5) „Kutnowianka“ w Kutnie — stow. galan. miasto i okolica rb. 157141.15
- 6) „Dobrzelin“ w Dobrzelinie osada fabryczna obrót do rb. 38000.—
- 7) „Łanięta“ w Ostrowach, cukrownia obrót rb. 52000.—
- 8) „Ostrowy“ w Ostrowach — obrót rb. 40000.—
- 9) „Jutrzenka“ w Oporowie — osada fabryczna — obrót . rb. 15000.—
- 10) „Żychlin“ w Żychlinie — miasto — obrót rb. 20000.—
- 11) „Przyszłość“ w Pniewie (obecnie pryw.) — obrót . rb. 50000.—
- 12) „Marja“ w Sójkach — osada fabryczna — obrót . . . rb. 12000.—
- 13) „Krośniewice“ miasto obrót rb. 20000.—

Ogółem obrót za 1913 r. rb. 489141.15

— **Kółka rolnicze w Kutnowskim** również prosperują doskonale w następujących miastach, osadach i wioskach:

- 1) Beldno, gminna wioska; 2) Belchów, wioska; 3) Byszew, majątek ziemski; 4) Dąbrowice, wioska gminna; 5) Gołębiówek, wioska gminna; 6) Ostrowy, osada; 7) Grochów, wioska gminna; 8) Grodziec, wioska; 9) Kamienna, wioska gminna; 10) Kaszewy, osada fabryczna; 11) Krośniewice, miasto; 12) Królewo, wioska; 13) Leszczynek, wioska; 14) Leszno, wioska; 15) Łękoszyn, wioska gminna; 16) „Wia-ra“ w Łękwie, wioska; 17) Malszyce, wioska; 18) Ostrowy; 19) Otmianowo, wioska; 20) Pacyna, wioska gminna; 21) Pobórz, majątek; 22) Trębki, wioska gminna; 23) Sokółów, wioska; 24) Suserz, wioska parafjalna; 25) Wola-Chruścińska, wioska; 26) Wola-Kalkowa, wioska; 27) Wola-Owsiana, wioska; 28) Głogowiec, wioska parafjalna; 29) Szczawin Kościelny, wioska; 30) Żychlin, miasto. Ogółem więc 50 kółek i centrala w samym Kutnie.

— **Żniwa** mamy już na ukończeniu. Żniwa w ziemicy Kutnowskiej doskonale! Takich przepięknych żniw nasi rolnicy nie pamiętają dawno. Słońce tuż prawie po nad głowami pracujących suszyło zboże, które było pełne ziarna. Czy urodzaj w bieżącym roku przyczyni się cokolwiek ku niżeniu cen, mamy słabą nadzieję. W Rosji straszna posucha. Pożary niszczą nie tylko lasy, torfowiska, ale i pola

ze zbożem. Prawdopodobnie rok bieżący dla Rosji, to rok nieurodzaju. Nasze więc zboże pójdzie zagranicę i ceny jego mogą być nawet wyższe, jak w przeszłym roku.

Cezaryusz Wojszycki.

Wiadomości rolnicze.

Wspólny zakup maszyn rolniczych.

Kiedy zachęca się do tworzenia drobnych spółek maszynowych, (siewniki, waly, młocarnie, wagi etc.), zwykle podnoszony bywa zarzut, że korzyści ich nie będą wielkie, wobec trudności podzielenia się narzędziami w czasie pilnych robót polnych, kiedy wszyscy zażądadają od razu jednego i tego samego narzędzia. Trudność ta wcale nie poważna, w rzeczywistości bowiem przy robotach polnych zawsze jest nieco czasu, w ciągu którego robota może być wykonana i czekający nic na zwłocę nie straci. Kiedy sprawa dotyczy maszyn takich, jak np. młocarnie, które mogą być używane w pewnym dość krótkim przeciągu czasu, należy uciec się do ustanowienia specjalnej kolei korzystania z maszyn. Kolej tę ustanawia się bądź przez losowanie, lub też na zasadzie dobrowolnej umowy pomiędzy członkami. Kolej takich powinno być po kilka w ciągu roku i przytym zwykle określa się największy przeciąg czasu, przez który maszynę można trzymać u siebie. Wspólne nabywanie i użytkowanie maszyn, zbyt kosztownych dla pojedynczych gospodarzy, rozpowszechniło się wszędzie w zachodniej Europie. Największym uznaniem cieszą się spółkowe młocarnie. W Niemczech właścicielami młocarni są często kasy Raiffeisena, spłaca ją się z opłat za wynajem. Opłaty te wynoszą mniej dla członków i nieco więcej dla nieczłonków. W Czechach widzieć można spółkowe siewniki, siewniki do sztucznych nawozów, żniwiarki, młynki, wialnie, walce, wagi i wiele innych narzędzi. Spółdzielczość ma tu bardzo szerokie i nieograniczone pole działania. Zastosowanie metod spółdzielczych do kupna maszyn i narzędzi rolniczych umożliwi drobnym rolnikom lepsze obrobienie ziemi i co za tym idzie, osiągnięcie większych z niej zysków, aniżeli ciągną dotychczas.

Tydzień polityczny.

Stanowcze, niemal wyzywające odrzucenie przez Niemcy tego do niedawna wiernego sprzymierzeńca i sojusznika Rosji, pokojowych propozycji angielskich w prasie europejskiej, wywołało panikę, fymbardziej usprawiedliwioną, że wszystkie państwa europejskie zarządziły jawną lub też ukrytą mobilizację. Oprócz wojennych akcji Austrii, mobilizują — Niemcy, Anglja, Rosja, Francja, a za nimi dyskretnie państwa Bałkańskie, których zamiarem, jest pokrycie strat ostatniej wojny Bałkańskiej i deficytu traktatu Bukareszteńskiego. Nastrój podniecony! W Berlinie, Wiedniu, w Budapeszcie, Galicji, manifestacje patriotyczne; w Moskwie, Kijowie i Petersburgu kontr demonstracje na rzecz Serbji. Głędła Wiedeńska zamarała, na innych — niepokój odbija się spadkiem kursu. Spadły marki, ruble i korony; niektóre papiery francuskie obniżyły się o 80% wartości.

„Berliner Tageblatt“, w korespondencji z Paryża donosi, że prasa francuska, za

obecny konflikt czyni odpowiedzialną Wilhelma II, zaznaczając, że gdyby Niemcy naprawdę nie chcieli wojny, to do obecnego ryzykownego starcia nie doszłoby „jeżeli“, pisze wyżej wzmiankowane pismo, jutro z konfliktu Austrjacko-Serbskiego rozgorzeje, wojna wojna powszechna, to winę ponoszą Niemcy.

Ciekawe jest stanowisko państw pośrednio lub bezpośrednio zainteresowanych w obecnym zbrojnym zatargu.

Włochy pomimo nieporozumień z Austrią, solidaryzują się, akcją trójprzymierza; Grecja i Rumunja, wystąpiły w Sofji z przyjaznym ostrzeżeniem, że traktat Bukareszteński nie może być naruszony, co zdaje się mówić, że Bułgarja, niema chęci pozostać niemyym świadkiem dzisiejszej tragedji, a tym samym Austrija zyska w niej naturalną sojuszniczkę. Francja w tej chwili znajduje się bez silnej ręki a co gorsza głowy, gdyż Poincaré i Viviani są w drodze do Paryża. W Paryżu starcia uliczne socjalistów ze zwolennikami wojny.

Anglja, w myśl swej tradycyjnej polityki pozostawi prawdopodobnie konflikt swojemu losowi, gdyż w razie wojny, osłabione zostaną Rosja i Niemcy, które to państwa stanowią dla niej istotne niebezpieczeństwo: Niemcy w Europie a Rosja w Azji. Oto mniej więcej zarys chwilowej sytuacji politycznej, kryjący w sobie olbrzymie przewroty które wywołał i konsekwentnie przeprowadza nie chwiejny i stanowczy w swej polityce hr. Berthold.

Czy Austrija i Niemcy zmuszą Rosję pod groźbą wojny europejskiej do pozostawienia Serbji jej własnemu losowi, to znaczy do umiejscowienia konfliktu, nic dotąd niewiadomo. Tyle jest szans za, co i przeciw.

Prawdopodobnie celem polityki austrjacko-niemieckiej jest zlokalizowanie zatargu i sklonienie trójporozumienia, a w pierwszej linii Rosji, pod groźbą wojny europejskiej, do pozostawienia Serbji jej własnemu losowi i danie możności Austrii osiągnięcia wszystkiego co zamierza. Doprowadzenie do tego, by Rosja bez wyciągnięcia miecza z pochwy pozostawiła pełną swobodę Austrii w jej postępowaniu w stosunku do Serbji, byłoby wielkim zwycięstwem dyplomatycznym trójprzymierza.

My stoimy w obec zagadki.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Ukaz Najwyższy o mobilizacji.

Pisma wieczorne pomieściły tekst Najwyższego Ukazu o powołaniu do służby czynnej szeregowców rezerwy i dostarczenie dla wojska koni i wozów od ludności we wszystkich powiatach gubernji: Kostromskiej, Moskiewskiej, Włodzimierskiej, Nizgorodzkiej, Kazańskiej, Kalużskiej, Tułskiej, Riazańskiej, Orłowskiej, Woroneżkiej, Tambowskiej, Penzeńskiej, Poltawskiej, Charkowskiej, Besarabskiej, Chersońskiej, Jekaterynosławskiej, Taurydzkiej i Astrachańskiej, oraz w niektórych powiatach gubernji Wołogodzkiej, Permskiej, Ufańskiej, Orenburskiej, Samarskiej, Saratowskiej, Jarosławskiej, Twerskiej, Smoleńskiej, Czernichowskiej, Wołyńskiej, w okręgu Taganrogskim, obwodzie Wojska Dońskiego i Okręgu Uralskim.

Telegramy donoszą, że Belgrad zbombardowany. Most na Sawie wysadzony został w powietrze.

Depesze doniosły, że wczoraj zajęły Białogród austryjackie pulki piechoty 68 i 44.

Ludności polecono opuścić miasto. Burmistrz polecił mienie mieszkańców opiece władz wojskowych austryjskich. W mieście ogłoszono stan oblężenia. Wszystkie pozycje strategiczne w pobliżu Białogrodu opuszczone przez wojska Serbskie — zajęli Austriacy.

Przegląd powszechny.

-o- Pogrzeb ś. p. ks. biskupa Jaczewskiego. W Lublinie odbył się pogrzeb zwłok ś. p. ks. biskupa Jaczewskiego.

Zjazd olbrzymi. W orszaku żałobnym uczestniczył tłum, złożony z kilkudziesięciu tysięcy osób.

Mszę pontyfikalną odprawił i eksportował zwłoki na cmentarz J. E. biskup plocki, ks. Nowowiejski, przy asyście biskupów; sejneńskiego ks. Karasia, kieleckiego ks. Łosińskiego i biskupa sufragana z Żytomierza, ks. Żarnowieckiego.

Przed trumną, niesioną przez członków Stow. robotników chrześcijańskich i włościan w świtkach, kroczyli czterej biskupi, kanonicy i długi szereg duchowieństwa, ogółem 365 księży alumnów. Wyprzedzały ich bractwa i związki z chorągiewkami. Podwójny szpaler tworzyli członkowie Stow. robotników i straży ogniowej. Pochód przez Krakowskie Przedmieście i ul. Lipową na cmentarz lubelski rozpoczął się o godzinie 1 po poł., skończył o godz. 2 i pół.

Podczas pogrzebu panował porządek wzorowy.

-o- Pielgrzymka „Północna“ do Częstochowy. Koleją Nadwiślańską przed kilku dniami przybyła do Warszawy z zamiarem udania się do Częstochowy liczna kompanja z gub. Olonieckiej, Archangielskiej, Petersburskiej, Mochyłowskiej, i Inflant, razem około 500 osób, z różnych sfer, w tym inteligencji przeszło 50 osób i wiele młodzieży.

Pielgrzymkę prowadzili księża: Gross z gub. Olonieckiej, Żyskar z Dorpatu i Sangajlo, proboszcz z gub. Archangielskiej. Uczestniczył też p. Błażewicz, jako korespondent „Dziennika petersburskiego“, „Głosu polskiego“ i „Kurjera litewskiego“. Wycieczka, obliczona bardzo tanio, jest prawdziwym dobrodziejstwem dla rodaków, których losy zagnęły na północ, daje im sposobność zwiedzenia kraju i za drobną opłatą rb. 19 w obie strony (z pożywieniem).

Jechano specjalnym pociągiem w 16 tu wagonach IV-ej klasy i jednym II. Po drodze pielgrzymi zatrzymali się w Wilnie, aby złożyć hołd Paniencie Ostrobramskiej. Wraz z wilnianami, którzy się do nich przyłączyli, co uczyniło zastęp 2,000 wiernych, pielgrzymi udali się do odległej o milę Kalwarji. Tutaj mieszkańcy przyjęli ich najserdeczniej, dekorując nawet swe domy na przyjęcie gości — dostojny zaś administrator diecezji, ks. Michalkiewicz, zaprosił po nabożeństwie duchownych i inteligencję na obiad do siebie. W Warszawie bawiono tylko kilka godzin: wyruszone do Częstochowy w wagonach umajonych zielenią, pielgrzymi zaś jako oznaki mają kokardki białoczerwone, biało-niebieskie i biało-żółte, obrazujące podział na różne prowincje.

W czwartek ubiegły pielgrzymka powróciła z Częstochowy do Warszawy o godz. 10 zrana, gdzie na stacji kolei oczekiwali przybyłych: duchowieństwo, przedstawiciele instytucji społecznych i sportowych, oraz — prasy.

Gdy pociąg wtoczył się na peron, z setek ust zebranego tłumy wybuchł o-

**MASZYNY DO SZYCIA
KOMPANJI SINGER**

MASZYNY
RĘCZNE

MASZYNY
NOŻNE

OD 20 R. OD 50 R.

WYPŁATA RATAMI oo 1 RUB. TYG.

Sklep w Łowiczu
ul. Piotrkowska dom Prauze
Sprzedaż części maszyn i nici.

krzyk: „Witajcie“! Kapłanom, przewodnikom wycieczki i dziennikarzowi wręczono kwiaty z szarfami w barwach ludowych, poczym pielgrzymi wraz z witającymi udali się pieszo do kościoła św. Krzyża, gdzie powitało ich miejscowe duchowieństwo. Tłumy warszawian otoczyły świątynię, nie mieszcząc się wewnątrz, tak, że ruch dorożek był chwilowo wstrzymany. Z kościoła wytrwali poszli zwiedzić pałac sztuki, resztę przewodnicy rozmieścili w mieszkaniach przy ul. Freta, w domu ludowym przy ul. Kaliksta, w zakładzie św. Józefa przy ul. Lipowej, wreszcie w hotelach „Bristol“ i „Europejskim“. Od godz. 5-ej spożywano obiady w kuchniach tanich przy ul. Wspólnej i Podwałe, po obiedzie zaś rozpoczęto zwiedzanie świątyni. Wieczorem, o godz. 9-ej, cała pielgrzymka znalazła się na cmentarzu przy kościele Najświętszej Marii Panny, aby wspólnie z warszawianami, wznieść pieśń do Niebios Królowej.

W piątek z rana, na statku „Hetman“ udali się na Bielany — po powrocie: obiad,

zwiedzanie Warszawy, koncert Namysłowskich w Dolinie Szwajcarskiej, wieczorem w sali „Orpheon“ przedstawienie polskiego T-wa dramatycznego „Barbara Zapolska“, — i tu zarząd „Orpheonu“, podejmował gości herbatą. Poczym pątnicy opuścili warszawę.

-a- Na 45,000 rekrutów, wziętych do służby wojskowej z Królestwa Polskiego, według sprawozdania ministerjum wojny w roku 1912 było 29,731 analfabetów. Ponieważ ministerjum ma duży kłopot z niepiśmiennymi, to o powyższym fakcie zawiadomiono ministerjum oświaty dla zwrócenia uwagi na przyszłość.

ODPOWIEDZI OD REDAKCJI.

Pani W. Łap. Listu Sz. Pani o Magazynie konfekcji damskiej, umieścić nie możemy — nie wysłuchawszy przeciwnej strony, gdyż jak mówi przysłowie, prawda jest pośrodku.

A. B. Królewicz Maj i Pogrzeb będą umieszczone.

Fun. Skorzystamy gdy będzie miejsce.

Ważne dla gospodarzy rolnych!

„Weterynarz Gospodarski (WYDAWNICTWA ROK III)

Miesięcznik poświęcony sprawom praktycznego leczenia, hodowli, żywienia i pielęgnowania zwierząt domowych.

Cena Prenumeraty Rb. 2 kop. 50

Rocznie wraz z przesyłką pocztową.

Adres Redakcji i Administracji:

Księgarnia Powszechna, ulica Brzeska № 4,

w Włocławku g. Warszawska. 848

BROWAR Henryka Rejnecke

— w Łowiczu —

Egzystuje od 1812 r.

Podaje do wiadomości, że posiada na składzie piwo: Jasne Piłżeńskie, Bawarskie i Zwyczajne, które po bardzo przystępnych cenach zawsze dostać można w browarze, a przy większym zapotrzebowaniu jako to: na wesela, zabawy i t. p. dostarcza na miejsca.

453.

ZAKŁAD MALARSKI

Słefana Dąbrowskiego

Przeniesiony został do domu SS. Zaborowskiego, gdzie Resursa Rzemieślnicza na Starym Rynku w Łowiczu, i podejmuje się wszelkich robót w zakresie malarstwa wchodzących, jakoto malowanie szyldów, znaków, odświeżanie pokojów, wszelkie roboty lakierownicze, tapetowanie i t. p.

Po cenach możliwie niskich. 12-1-1.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Dachówka różnych gatunków na składzie u Aleksandra Niebudeka w Łowiczu. — ów — nieź podejmuje się krycia dachów od łokcia z gwarancją 50 letnią. 1096-5-4

Garnitur mebli mahoniowy, używany i lustro trumeau, w dobym stanie do sprzedania. 1134-1-1

Pokój i kuchnia na 1 piętrze do wynajęcia od 1 października r. b. na Nowym Rynku № 162. 1135-1-1.

Dla inteligentnej kobiety przyjezdnej pokój na dzień, tygodnie przy rodzinie, Warszawa Chmielna 32 m 5. 1136-1-1

Fabryka odlewów i narzędzi rolniczych W. Szrednickiego i M. Tatarzyńskiego

— w ŁOWICZU. —

SZCZEGÓLNICIE POLECA:

Kieraty na żelaznych ramach (jednolite), **młocarnie na łożyskach kulkowych NOWEGO TYPU** młocarnie szerokomłotne (do prostej słomy), **najlepsze żniwiarki „Wooda“** typu włocławskiego.

Również poleca młocarnie zwyczajne różnych rozmiarów, kosiarki, sieczkarnie, wialnie i inne narzędzia rolnicze, oraz odlewa pompy, kolumny, krzyże, napisy na groby, okna do stajen i budynków fabrycznych i t. p.

Części zapasowe do wszelkich maszyn na żądanie.

Ceny bardzo przystępne.

GWARANCJA.

Cenniki na żądanie bezpłatnie.

1094.

